

Myśleć obrazami

Fotografie mogą być scenariuszem, a spektakl rodzajem malowidła

”

Mój teatr to rodzaj okna scenicznego. W nim bez użycia słów buduję całą dramaturgię spektaklu. Ale nawet tu czuję się malarzem. Malarzem nie pędzłem, lecz przestrzenią

Agnieszka Bugajska

Fotografie Leszka Mądziaka można oglądać w rybnickim teatrze. To nie jedyna i nie najważniejsza dziedzina sztuki, w której artysta tworzy. Ze swoimi spektaklami zjeździł cały świat. Ostatnim z projektów scenicznych Leszka Mądziaka był „Czarny Makbet” według Szekspira grany w Lizbonie wraz z afrykańskimi aktorami. — To było ciekawe doświadczenie obserwować jak ten klasyk teatru jest interpretowany przez aktorów z odmiennej kultury. Szekspir porusza uniwersalne tematy, jestem pewien, że zostałby wszędzie zrozumiany — twierdzi.

afrykański koloryt

Scenariusz „Makbeta” na lizbońskich deskach uległ drobnym przeróbkom. — Makbet zamiast jednej żony miał dwie. W Afryce funkcjonuje wielożeństwo, więc postanowiliśmy wnieść lokalny koloryt do scenariusza — opowiada artysta. Mądziak chętnie przyjechałby do Rybnika z któ-



Leszek Mądziak w czasie wernisazu w teatrze.

rymsz ze swoim spektakli. — Wprawdzie drugi raz dopiero jestem w Rybniku, ale podoba mi się to miejsce. Pierwszy raz odwiedziłem to miasto przy okazji festiwalu plakatu. Chętnie bym tu przyjechał ze spektaklem „Bruzda”, który jest dla mnie bardzo osobisty — mówi. Plakat, malarstwo, teatr to kolejne obok fotografii fascynacje artysty. — Z fotografią jest tak, że pozwala mi uchwycić ulotny moment zauważenia, przedrefleksyjnego stanu, zanim nasze spostrzeżenie przybiera kształt myśli. To samo jest z malarstwem i teatrem, który również jest oparty na obrazie. Na zdjęciach chcę uchwycić ten impuls, moment, którym mogę się z kimś podzielić. Mój teatr to natomiast rodzaj okna scenicznego. W nim bez użycia słów buduję całą dramaturgię spektaklu. Ale nawet tu czuję się malarzem. Malarzem nie

pędzłem, lecz przestrzenią — mówi artysta. Fotografia dla Leszka Mądziaka jest rodzajem scenariusza spektaklu. — Wszystko, co robię, ma swoją konkluzję w teatrze — dodaje. Spektakle jego autorstwa są na granicy widzialności. Konsekwentnie oparte na czerni i bieli są przeciwieństwem kolorowych obrazów, fotografii i plakatów.

dobrze, że czas płynie

— Wiele osób, które wcześniej zetknęły się z moim scenicznym dorobkiem artystycznym, jest zaskoczonych widokiem kolorowych zdjęć. To w zasadzie pytanie do psychologów, dlaczego tak jest, ale myślę, że to mój taki podświadomy sposób na odreagowanie czerni i bieli sceny. W niej czuję się najlepiej, ale znowuż świat widzę kolorowy

i to znajduje swoje ujście m.in. w fotografii — mówi Leszek Mądziak. Artysta podkreśla, że wszystko czym się zajmuje, ma swoje źródło w przeświadczeniu, że nasza natura jest tak ukształtowana, że nosi w sobie stany, w których słowo jest bezradne. — Chcę obudzić w widzu i w sobie te pokłady, które w nas drzemią. Emocjonalność jeszcze nie nazwaną — dodaje. Artysta wykorzystuje różne techniki i dziedziny. We wszystkich jego przedsięwzięciach wyczuwa się upływ czasu. — Przemijanie to wielki temat, ale mi nie chodzi o pesymizm wynikający z upływu czasu. Banal stwierdzenia, że czas zabija, jest mi obcy. Ja w tym widzę wielki plus. Czas nas ubogaca, buduje naszą osobowość. To może dziwne, ale zawsze chciałem być starszy. Myślałem, że z wiekiem mi to minie, ale nic z tego — mówi Leszek Mądziak. ■